



ZIEMIA PIŃSKA

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

„Od Polski Wyzwolonej — do Polski Odrodzonej“.

O NASZĄ DOŁĘ.

Temu tylko pług a socha
Kto tę czarną ziemię kocha
Kto ten zagon zna do głębi,
Kogo rosa ta nie ziębi,
Kto rodzinnych swoich pól
Zna wymowę — łzy i ból!

(M. Konopnicka)

W długich wędrówkach w głąb Polesia, w codziennem życiu i ciągłym obcowaniu ze wsią, z małopolską ludnością, z Poleszucami, obserwując bacznie ich ciężką dołę — słyszę wszędzie jedno powtarzające się pytanie, od zaległych zakątków poczynsz do podmiejskich zagrod — pytanie tragiczne: Dajcie nam ziemi, dajcie nam możliwość pracy na ziemi, byśmy mogli zapewnić kawałek czarnego chleba nam i rodzinom naszym.

Krzyk głodu ziemi daje się słyszeć każdemu żyjącemu blisko wsi — a stanie się zrozumiałym temu, który zechce zadać sobie trud wnikięcia w stan faktyczny i psychologię ludu.

Wszak jesteśmy krajem rolniczym, wybitna większość ludności żyje z pracy na ziemi — przemysł nasz jest znikomy w stosunku do państw zachodu, ciężkie warunki ery powojennej nie pozwoliły nam jeszcze na należyłą odbudowę i rozbudowę tej tak ważnej gałęzi — oświata i rzemieślnictwo na wsiach dotarły zaledwie do ciemnych zakątków Polesia, zbyt słabo są rozwinięte, by na nich móc w dobie obecnej oprzeć wychowanie szerszych warstw ludności.

Z konieczności więc musi Państwo uważać rolnictwo jako fundament — a ludność również z konieczności gnać się musi do pracy na roli, na zagonie ojczystym.

Należy zapytać się, jak wygląda problem drobnego rolnictwa w naszych warunkach, tu na kresach, na Polesiu.

Odpowiedź będzie zawsze jednakowo brzmiąca, typowa, zawierać będzie nutę rozgoryczenia i żalu, cechującą jednak gorące przywiązanie włościanina do ziemi. Poleszuc, zwykle małowówny, nieufny, zamknięty w sobie będzie rozwodził się długo i obszernie na ten temat — staje się bliskim pytającego z chwilą, gdy odczuje szczere zainteresowanie się jego niedolą.

Przeciętny włościanin wsi poleskiej ma zbyt mało ziemi, o jakości różnorodnej, z powodu nie skomasowania rozrzuconej w kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu kawałkach, odległych od siebie często o kilka wiorst. Poszczególne zagony ciągną się jako sznury nieproporcjonalnie długie, pół do trzech metrów szerokie. Każdy zagon, wtłoczony między zagony sąsiadów, łakomych jednorazowo choćby cał ziemi sobie przyorać kosztem drugiego. Siew i zbiór musi być wspólny dla całej wioski, gdyż w innym wypadku naraziłoby to właściciela na szkody gromadnego wypasania. Jak może Poleszuc w tych warunkach pracować, jak myśleć o kulturze rolnej, o racjonalnej uprawie ziemi, o płodozmianie i normalnem wynawożeniu, o ochronie przed

szkolami i dopilnowaniu podniesienia własnej gospodarki—a co zatem idzie, jak może Poleszukowi przeciętnemu wystarczyć pomimo ciężkiej jego pracy w tych okolicznościach na wyżywienie inwentarza i utrzymanie rodziny przeważnie dość licznej. A gdy dzieci jego dorastają, w tych prawie że pierwotnych warunkach, umiejący tylko według starego przykładu swego ojca pracować na roli, gdy wobec braku oświaty i niemożności zarobkowania w działach przemysłu lub rzemieślnictwa—dopominają się podziału, by własne życie rozpocząć—gdy Poleszuk z konieczności wąskie z natury zagony dzieli jeszcze na połowę i na części—wtedy problem drobnego rolnictwa staje się tragiczny na wsi poleskiej.

Tylko atmosfera głodu, biedy i niedomagań staje się kolebką komunizmu, nędza życiowa tworzy wtenczas grunt podatny dla żywiołów wywrotowych, krzewiących bunt i zdradę przeciw Państwu.

Dlatego uzdrowienie stosunków na wsiach, dobrobyt drobnego rolnictwa, pomoc państwowa materialnego stanu Poleszków zapewni Państwu Polskiemu wielką rzeszę lojalnych obywateli, stanowiących silną straż przeciw wszelkim wrogom naszej państwowości.

Polska jest zbyt młodym krajem, by mogła w okresie kilkunastu lat swego istnienia zaradzić radykalnie wszystkiemu złemu, odziedziczonemu po zaborcach, by odbudować po zniszczeniu wojennem, zwłaszcza, że poprzednie rządy nie zawsze potrafiły należycie docenić problem drobnego rolnictwa i rolę jaką dobrobyt jego potrafilby odegrać w życiu państwowem.

Zmieniło się to dopiero gdy w dniach majowych 1926 r. ujął Marszałek Piłsudski ster Państwa w swoje silne ręce, dając gwarancje, że nie dopuści do rządów już żadnych partji, które wprowadzie demagogicznymi hasłami dużo obiecują—jednak w gruncie rzeczy programami teoretycznymi ludzi ludzą i obietnic ze zrozumiałych względów nie dotrzymują.

Poleszucy! Znacie wasze życie pełne pracy i niedoli, wspomnijcie o swoich trudach, które w tych warunkach tak często na marne szły w życiu codziennem, pamiętajcie o rodzinach, o dzieciach, którym powinniście przygotować lepszą przyszłość i jaśniejsze jutro, by później nie przeklinały pamięci waszej. Stan drobnego rolnictwa dawnych lat nie powinien wrócić. Wieś poleska ma prawo domagać się na równi z wszystkimi obywatelami Państwa Polskiego tych dobrodziejstw, które kultura zachodu z postępem czasu wszędzie i dla wszystkich niesie. A więc przedewszystkiem oświatę i szkoły dla młodego pokolenia, scalania gruntów, likwidację serwitutów i osuszania błot, po przeprowadzeniu których dopiero gospodarstwa wasze nabiorą charakter normalnych warsztatów pracy. Sprawy te powinny być przeprowadzone na koszt Państwa, by biednej i małorolnej ludności nie obciążać zbyt ciężarami płatniczymi.

Państwowe Banki winny posiadać dostateczne kredyty długoterminowe, by dać możność tym najbiedniejszym właśnie dokupna ziemi na warunkach powolnych i ulgowych spłat. Każda wieś winna mieć swój sklep spółdzielczy, kasę pożyczkową, kółko rolnicze, straż pożarną, bibliotekę, stacje czyszczenia ziarna, stacje kopulacyjne zarodowych stadników i ogierów.

Tych postulatów nie spełni Wam żadna partja, nie dopomoże Wam żadne stronnictwo przy budowie społecznych poczyznań. Rząd Marszałka Piłsudskiego jedynie idzie po linii spełnienia tych niezbędnych warunków Waszego życia. Dlatego pomni potrzeb bytu własnego, wszyscy jak jeden musimy stanąć przy wyborach w szeregach

tych, którzy chcą popierać Rząd i jego poczynania.

**POLESZUCY! GŁOSUJCIE
WIĘC NA LISTĘ BEZPARTYJNEGO BLO-**

**KU WSPÓŁPRACY z RZĄDEM MARSZAŁ-
KA PIŁSUDSKIEGO!**

Tadeusz Dołęga-Kamieński.

Lemieszewicze, 9. I. 1928.

Smutny bilans.

Zwycięstwo polega nie na wygraniu bitwy w jej decydującej fazie, lecz na utrwaleniu owoców i korzyści płynących z pomyślnego zakończenia walki. Wszyscy przyznajemy, że przy pierwszych wyborach do Sejmu, partja P. P. S. odniosła w naszym okręgu nadzwyczajny sukces, który rozmiarami swemi przewyższył najśmielsze marzenia nawet tych, którzy figurując na czołowych miejscach listy kandydatów do Sejmu, długiego czasu potrzebowali, aby oswoić się z myślą o posiadaniu przez nich mandatu poselskiego i uzmysłwić sobie nietykalność poselską swojej osoby. Wyborcy a szczególnie chłopi, bo ci zadecydowali o zwycięstwie P. P. S. oczekiwali z wznagającą się niecierpliwością, a potem z wyraźnemi objawami poczucia zdrady mas proletarjackich, spełnienia chociaż w części zapowiedzi o mającym nastąpić rajowi szczęśliwości wojną zniszczonych gospodarstw chłopskich.

Bo wszyscy pamiętamy, że zwycięstwo P. P. S. przy pierwszych wyborach do Sejmu nie było wynikiem przyswojenia sobie przez chłopów programu tej partji, nieodpowiadającego w żadnej mierze psychologii chłopskiej, lecz było następstwem przeliczowania w obdarowywaniu mas chłopskich wszystkim, co mogło mu zapewnić poczucie szczęścia doczesnego. Pięć lat cierpliwych o złudnych wyczekiwaniach, to okres wzrastającej niedoli chłopskiej, rosnącej w swoich rozmiarach na skutek wyrastającego poczucia zdrady, widocznej w niemożności uzyskania pomocy nawet ze strony wybranego posła.

Lecz wybrani posłowie odżegnywując się od wszelkich styczności z chłopem, kontynuowali nadal robotę mamienia mas chłopskich, a cały jej ciężar powierzyli b. tow. J. Goganowi. Jako szczerzy demo-

krata i zdecydowany zwolennik bratniego współzycia wszystkich narodowości, p. J. Gogan wszczepiał tego ducha w umysły chłopskie, walcząc z drugiej strony z megalomanią swoich posłów, których twarde chlebem poselskim wykarmione karki trudno było nagiąć do najżywotniejszych nieraz potrzeb wyborcy. Opary partyjnictwa otuliły grubym welonem prywatne umysły posłów, nie dopuszczając nawet myśli do pomożenia i ulżenia niedoli chłopskiej. W głowach tych apostołów demagogji, przykrytych maską przyjaciół ludzi, skryształowały się myśli o ponownem zdobyciu mandatu poselskiego.

Lecz głębokie poczucie krzywdy chłopskiej nakazało p. J. Goganowi, który przez czas swojej pracy w P. P. S. zdołał pozyskać sobie sympatję szerokich warstw ludu wiejskiego, przeciwstawić się dotychczasowym reklamowanym „zbawcom ludu” i porzucając ich szeregi wstąpić do Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, aby przyłożyć cegielkę do twórczej pracy nad dobrem Państwa i wszystkich obywateli.

Pełne entuzjazmu okrzyki na cześć Marszałka Józefa Piłsudskiego wznoszone na wiecach urządanych obecnie przez p. J. Gogana, świadczą dosadnie, że chłop poleski zrozumiał prawdziwych swoich opiekunów i potrafi ich odróżnić od tych, dla których interes własny był myślą przewodnią wszystkich poczynañ.

Kancelarja

Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Pińsk, Hotel Europejski № 5.

NASZE STANOWISKO WOBEC PROBLEMU MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Zbliżające się wybory do ciał ustawodawczych zwracają uwagę niemal każdego na sprawę mniejszości narodowych, w chwilach bowiem rozgrywek wszystkie problemy nabierają wyrazistości, bo były one i za aktualne.

Każdy kto zastosuje się na Polesiu i trzeźwo patrzy na rzeczy, ten zrozumie doskonale, że chłop Poleski dąży do stworzenia trwałych podwalin pod gmach zgodnego współżycia, uważając zupełnie słusznie, że tą jedynie drogą poprawi swoje położenie gospodarcze. Obecnie mu dotychczas były antagonizmy klasowe, różnice narodowościowe i namiętności partyjne, a ci którzy przy pierwszych wyborach siali ziarno nienawiści, dziś zbierają plony w formie nazwy „oszustów” i „dorobkiewiczów”. Nakarmiony aż do przesyty złudnemi obietnicami szybkiego z bogaceniem się, chłop Poleski zrozumiał, że drogą własnej znoјnej pracy, prowadzonej w atmosferze wzajemnej zgody przy poparciu czynników państwowych, potrafi zdobyć dla siebie zapowiedzi lepszej przyszłości. Dlatego będąc zdecydowanymi zwolennikami idei bratniego współżycia wszystkich narodowości zamieszkujących Rzeczpospolitą, kochając swój naród i niepodległość Polski, gardząc nacjonalizmem i wysoce szanując odrębności narodowe, kulturalne i religijne innych, chcemy skupić w łonie Bloku Pracy Państwowo-Gospodarczej obywateli wszystkich narodowości Polesia, lojalnych wobec Państwa i gotowych do współpracy z Rządem. Z tem hasłem idziemy do mas chłopskich ze skromnem życzeniem, abyśmy byli dobrze zrozumieni, albowiem problem terytorjalnych mniejszości narodowych jest dla nas zawsze żywotny.

W rozważeniach swoich nad tym problemem zamknijemy się w ramach mniejszości słowiańskich, wyłączając kwestję żydowską, która nie leży w jednej płaszczyźnie społecznej, gospodarczej i terytorjalnej.

Państwo Polskie rzucone między dwa wielkie organizmy państwowe: Rosję i

Niemcy, napotyka co dzień, co krok niemal na przeszkody w zrealizowaniu swej misji dziejowej, z którą Marszałek Józef Piłsudski szedł w 1920 r. na Ukrainę „za naszą i waszą wolność”. Przez odpowiednie naświetlenie knowań Rosji i Niemiec możemy poznać dobrze sytuację własną.

Z chwilą zawarcia pokoju w Rydze w 1920 r. bolszewicy przystąpili do wzbudzenia nacjonalizmu białorusinów i ukraińców, zwracając jego ostrze przeciwko Polsce. A skoro spostrzegli, że ruch ten zatacza coraz szersze kręgi, przerażeni zaczęli stosować represje, doprowadzając do usunięcia atamana Petlury, groźnego widma niepodległości Ukrainy. Tę samą taktikę zastosowali oni w Mińsku, wobec białorusinów, usuwając Adamowicza, którego zamienili agenci z Moskwy. Gra Niemiec w podsycaniu nienawiści Litwy do Polski jest aż nadto widoczna, wzmagając tempo swoich knowań przy nadchodzących wyborach, dybiąc na niepodległość nie tylko Polski, ale godząc w żywotne interesy ukraińców i białorusinów, wobec których ujawnili swoje oblicze imperjalistów i wrogów, Rosja i Niemcy dokładają starań, aby swe wrogie zamiary przeprowadzić przy nadchodzących wyborach. Dla omamienia chłopów ukraińskich i białoruskich, płyną szerokiem korytem pieniądze z Moskwy i Berlina, dla przykrycia właściwych celów, rzekomych opiekunów, a w gruncie śmiertelnych wrogów tak ukraińców, jak i białorusinów.

Ten stan rzeczy muszą mniejszości słowiańskie, jasno stwierdzić we własnem imieniu i wyciągniętą bratnią dłoń Polskiej demokracji pochwycić, tworząc wspólny front dla ochrony jednako zagrożonych interesów. Włóscianie i inteligencja polska, białoruska i ukraińska winny drogą złączenia się z Blokiem Pracy Państwowo-Gospodarczej, skierować pracę nad stworzeniem i pogłębieniem współżycia na lepsze tory.

Wszelkie próby mające na celu czy to pośrednio, czy bezpośrednio, uderzyć w mur solidarności międzynarodowościowej, musimy uważać jako cios uderzony przeciwko Państwu. Za taki uważamy dzieło p. Abrama Mazura Dyrektora Gimn. „Tarbut” i p. Mejera Feldmana Dyr. żydow. Banku Spółdzielczego, twórców Bloku mniejszości narodowych w Pińsku. Do tego rodzaju

twierdzenia uprawnia nas znana nam uchwała Kominternu, który zlecił głosować na blok stworzony przez p. Grynbauma w razie unieważnienia list komunistycznych. Rząd Polski, który lepiej i dokładniej poinformowany jest w ilościach pieniędzy i metodach pracy stworzonego przez p. Grinbauma Bloku mniejszości narodowych i jego adherentów w Pińsku p. Dyr. A. Mazura i p. Dyr. M. Feldmana, wyciągnie w odpowiednim momencie konsekwencje i zde maskuje całą robotę bolszewicko-niemiecką.

Jednak demokracja Ukraińców, Białorusinów i Polaków potrafi ponad te knowania działaczy żydowskich ułożyć współżycie w ramach Państwa, ze wszystkimi mniejszościami narodowymi, przystępując do rozmów w atmosferze szczerości i lojalności bez niedomówień.

Inicjatywa od nas wychodzi i wyciągając dłoń polskiej demokracji jesteśmy gotowi do rozmów.

„Polesie“

Zarys wiadomości ogólnych
napisał: WIKTOR MONDALSKI.

TREŚĆ: Powierzchnia, granice, krajobraz. — Znaczenie strategiczne. — Pochodzenie geologiczne. — Powierzchnia dzisiejsza i gleby. — Wody. — Klimat. — Świat roślinny. — Świat zwierzęcy. — Człowiek. —

Dzisiejsze stosunki narodowościowe.

Książka ta została przez Kuratorjum Poleskiego Okręgu Szkolnego polecona do bibliotek szkolnych nauczycielskich i uczniowskich.

Cena 12 zł. — Do nabycia w administracji „KRESÓW ILUSTROWANYCH“, BRZEŚĆ n/B., 3 Maja № 42. i we wszystkich księgarniach.

Z Pińska.

W dniu 6 stycznia r. b. władze bezpieczeństwa przystąpiły do likwidacji Jacejek komunistycznych na terenie miasta i powiatu. Zostali aresztowani Michał Maszczuk, Mina Pryzant, Szolom Szlozberg, Sender Załman Zamroczyński, Ajzyk Portnoj — radny m. Pińska, Foma Jankowiec, Bazyli Jakimczuk, Szymon Tkaczuk, Szymon Szykigin, Paweł Kuzmicz, Potap Nogaj, Antoni Fiłomicz, Jan Łopuszenko vel Kozak, Jakób Szolomicki, Piotr Dubnowicki, Michał Szczerbuk, Aleksander Szczasny, Jakim Łoziuk, Roman Szczerbuk, Franciszek Serniewicz, Michał Furmańczuk i Arkadiusz Jurkiewicz.

W czasie rewizji znaleziono obfity materiał dowodowy, który wraz z aresztowanymi przekazano władzom sądowym.

Z pośród aresztowanych jednemu chcielibyśmy poświęcić kilka słów z uwagi na jego działalność koncentrującą się wokół kieszeni chłopskiej. Świadomie przemilczamy przekonania polityczne tego demagogicznego przyjaciela ludu wiejskiego, jakim jest Michał Maszczuk, nie chcąc poświęcać czasu rzeczom nieistniejącym. Bo znamy wędrówkę jego przekonań politycznych od bram „Wyzwolenia“ po przez podwórze N. P. Ch. do bram raju komunistycznego, a gwiazdą przewodnią tej wędrówki była myśl o pełnej kieszeni chłopskiej, skąd czerpał wysokie honoraria za rzekomą obronę rzekomo pokrzywdzonych. Aczkolwiek współczucie swoje dla niedoli chłopskiej szeroko reklamował — to nie wzdrygał się przed aktami wymuszania ostatnich groszy od tych, którzy krzywdę swoją u jego stóp składali. Pobyt w więzieniu Michała Maszczuka wpłynie niewątpliwie na otrząśnięcie się z kłopotów finansowych jego owczarni.

TOWARZYSTWO POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO
ODDZIAŁ w PIŃSKU

ulica Kościuszki Nr. 45, pierwsze piętro.



Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że

**Wojewódzki Komitet Wyborczy
Bloku Pracy Państwowo-Gospodarczej**
przyjął obecnie nazwę:

Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Kancelarja Bloku mieści się w m. Pińsku w Hotelu Europejskim № 5. Czynna od godz. 9 rano do 15-ej i od 17-ej do 21-ej.

Złotych 400 do 800 miesięcz.

zarobią przedstawiciele energiczni, wymowni, pracowici w Pińsku lub w powiatach Polesia. Wynagrodzenie procentalne; Przy wykazaniu zdolności oprócz tego stała pensja.

Specjalna wiedza fachowa nie potrzebna. Informacje udziela reflektantom, przy przedstawieniu dowodu osobistego, urzędnik Centrali Warszawskiej w Pińsku: ul. Wodociągowa № 18, codziennie od godz. 4 do 7 wiecz.

PRENUMERATA

Rocznie z dostawą do domu	14 zł.—
Półrocznie	8 „—
Kwartalnie	4 „—
Miesięcznie	1 „ 50

CENY OGŁOSZEŃ:

Cała strona	35 zł.
$\frac{1}{2}$ „	18 „
$\frac{1}{4}$ „	10 „
$\frac{1}{8}$ „	5 „
Drobne ogłoszenia	2 „

REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
PIŃSK, KOŚCIUSZKI 9.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Dołęga-Kamieński, Pińsk, Kościuszki 9.

Druk. „Express” Pińsk, Łahiszyńska 19.

